

Boye o aborcję w II Rzeczypospolitej

28 września 2014

Aborcja, spędzenie płodu, zabicie dziecka, wolność kobiety, państwo neutralne światopoglądowo... Co jakiś czas w Polsce wybucha dyskusja na temat aborcji, w której ścierają się różne głosy, dotyczące tak meritum jak i spraw związanych z używaniem odpowiednich pojęć. A jak było w dwudziestoleciu międzywojennym?

OGRANICZANIE DZIETNOŚCI W EUROPIE ZACHODNIEJ A POLSKA RZECZYWISTOŚĆ

Teorie, które nawiązywały do kontrolowania narodzin powstały już w XVIII wieku. Wtedy to, kilka lat po rewolucji francuskiej angielski duchowny Thomas Malthus wydał dzieło „Essay on the Principle of Population”. Twierdził w nim, że głównym powodem niedostatku w społeczeństwie jest zbyt wielkie przeludnienie w najbiedniejszych warstwach społecznych. Uważał, że jedynie poprzez ograniczenie liczby urodzeń można zapobiec biedzie oraz różnym patologicznym sytuacjom występującym w tych grupach. Sam był oponentem antykoncepcji, zalecał wstrzemięźliwość seksualną oraz niespieszenie się z zawieraniem małżeństw. Nauka etyki nazwała później jego poglądy maltuzjanizmem.

Wiek XIX przyniósł rosnącą popularność poglądów neomaltuzjańskich. Tacy filozofowie jak Francis Place, John Stuard Mill zgadzali się z poglądami Malthusa z tą różnicą, że zalecali oni stosowanie antykoncepcji. Już w 1877 roku powstała w Anglii organizacja, która miała propagować te idee. W kilka lat później powstały kolejne takie organizacje w Holandii, Hiszpanii i Francji.

Niebawem szeroko spopularyzowany został termin „kontrola urodzeń”. Amerykańska działaczka społeczna Margaret Sanger

zaczęła propagować go na początku XX wieku. O ile poprzednie poglądy maltuzjańskie i neomaltuzjańskie nie cieszyły się większą popularnością, to kontrola urodzeń zrobiła oszałamiającą karierę w społeczeństwie. Jest to o tyle ważne, że organizacje i ludzie posługujący się nowym terminem rozgraniczyli problem urodzeń od jego ekonomiczno-społecznych następstw, które zajmowały ten ruch w poprzednich latach. Promowali oni m. in. satysfakcjonujące współżycie seksualne między kobietą a mężczyzną, co przy ówczesnej mentalności było czymś rewolucyjnym. Seks traktowano wszak jako czynność do spłodzenia potomstwa.

W Europie w latach 1870–1920 nastąpiły daleko idące zmiany demograficzne. Według demografów w Niemczech w ciągu dwóch generacji rozrodczość spadła o 65%, podobna sytuacja miała miejsce w całej Europie. Tłumaczono to tym, że w społeczeństwach przedindustrialnych populacja była stała, gdyż była równoważona poprzez wysoką śmiertelność, jak i wysoką rozrodczość. Następnie w XVIII wieku na skutek coraz większego rozwoju medycyny, obniżono stopień zgonów, ale liczba urodzin utrzymała się na takim samym poziomie, w efekcie czego w drugiej połowie XIX wieku mieliśmy do czynienia z wyżem demograficznym, który następnie został uregulowany za pomocą sztucznych metod.

Tymczasem sytuacja ekonomiczna w Polsce bardzo różniła się od sytuacji krajów zachodnich. Nasz kraj nie należał do grona państw uprzemysłowionych. Ludność zajmowała się głównie rolnictwem, a procesy industrializacji postępowały wolno. Co prawda społeczeństwo stopniowo porzucało pracę na roli, ale jednocześnie ze względu na słaby rozwój przemysłu powstawała nowa grupa zawodowa znajdująca się między zapóźnionym rolnictwem a wielkim przemysłem. Ludność Polski zwiększała się w szybkim tempie. W latach 1926–30 przyrost w Polsce wynosił ponad 15 na 1000 mieszkańców. Dla porównania podam, że w Niemczech przyrost wynosił 6,6 na 1000 mieszkańców i był jednym z najwyższych w państwach zachodnich. Sytuacja ta

sprawiła, że rokrocznie trzeba było znaleźć zatrudnienie dla ok. 150 tysięcy ludzi co w państwie nieuprzemysłowionym było niełatwym zadaniem.

„PIEKŁO KOBIECI” CZY ZABÓJSTWO POCZYNAJĄCEGO SIĘ CZŁOWIEKA”?

Debata, która rozpoczęła się w Polsce w początkach II RP dotyczyła przede wszystkim dwóch kwestii: regulacji urodzeń poprzez stosowanie antykoncepcji oraz aborcji, a konkretnie karalności przerywania ciąży. Ścierały się tutaj dwa światopoglądy: katolicki i konserwatywny oraz liberalny. Środowiska skupione wokół dwóch pism: „Kuriera Porannego” i „Wiadomości Literackich” prezentowały poparcie dla idei regulacji urodzeń oraz niekaralności aborcji. Na łamach tych czasopism pisali m. in Tadeusz Boy-Żeleński, Irena Krzywicka, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska. Również inne tytuły przeznaczone dla kobiet udzielały gościny na swoich łamach kobietom będącym autorytetami życia społecznego oraz zwykłym czytelniczkom. Służyło to prezentowaniu zdania na temat przerywania ciąży oraz upowszechniania poglądów feministycznych. Po stronie liberalnej często opowiadali się socjaliści. Dla równowagi również czasopisma katolickie zaczęły prezentować swoje poglądy, dowodząc że aborcja jest zabójstwem dziecka. Do tych gazet zaliczano przede wszystkim „Przegląd Powszechny” i „Przegląd Katolicki”.

Równocześnie do dyskusji włączali się naukowcy. Lekarze i eugeniczy uważali, że przerwanie ciąży może nastąpić tylko w konkretnych przypadkach. Gustaw Szulc uważał, że aborcja nie powinna być dokonywana z powodów eugenicznych. Większość ginekologów w całości odrzucała jakiekolwiek przesłanki społeczne, które mogłyby usprawiedliwić „spędzenie płodu”, popierali oni zdanie Szulca, który uważał, że „przerywanie ciąży ze wskazań społecznych, dlatego, że według naszych przypuszczeń matka nie będzie mogła tego dziecka wychować, jest takim występkiem, jak zamordowanie człowieka, który prawdopodobnie nie znajdzie pracy” (cyt. za M. Gawin, *Rasa i nowoczesność...*, s. 221). Wiktor Grzywo-Dąbrowski był zdania, że

przerwanie ciąży ze względów społecznych powinno być dopuszczalne, jednak jego opinia w środowisku lekarskim była odosobniona.

Lekarze zgadzali się co do jednej kwestii: w pierwszych latach odrodzonej Rzeczypospolitej aborcja była zjawiskiem powszechnym, dotyczącym wszystkich grup społecznych. Stosowano często pojęcia zastępcze, które brały się albo z niewiedzy, albo miały podzielać na społeczeństwo katolickie jako „wybielacz” popełnionej winy. Wśród warstw uboższych funkcjonował termin „przywracania miesiączki”. Istniało bowiem przekonanie, że do 3 miesięcy płód jest zakrzepniętą krwią menstruacyjną. Sztuczne poronienie wywoływano poprzez stosowanie preparatów ziołowych, a także metali ciężkich takich jak ołów, rtęć czy mangan. Posługiwano się także rozmaitymi sposobami mechanicznymi takimi jak np. gorące kąpiele, dźwiganie ciężarów lub skakanie z wysokości. Gdy te sposoby nie pomagały, na wsi korzystano z usług tzw. naganiaczy, którzy za opłatą przewozili kobiety do miasta, by tam mogły one skorzystać z usług „profesjonalisty” w dziedzinie poronień. Niestety, często zabiegi te kończyły się zakażeniem i w efekcie śmiercią.

Również w wyższych warstwach kobiety dokonywały usunięcia płodu. Wśród rodzin lekarskich przeprowadzono ankietę, w której na 255 odpowiedzi aż 128 kobiet przyznało, że popełniło aborcję więcej niż raz.

Kwestia aborcji została podniesiona przez Komisję Kodyfikacyjną. Przygotowany przez nią projekt prawa karnego, a szczególnie przepis dotyczący karalności zabiegu przerywania ciąży spowodował szeroką dyskusję w polskim społeczeństwie.

PIERWSZE LATA NIEPODLEGŁEJ, CZYLI O NOWY KSZTAŁT PRAWA

Rok 1918 przyniósł Polsce niepodległość. Nie był to jednak koniec walk o kształt nowego państwa. Jednym z pierwszych problemów przed jakimi stanęły władze polskie było określenie

tożsamości ustrojowej Polski, a przede wszystkim skonsolidowanie prawa trzech państw zaborczych. Ta różnorodność systemów prawnych spowodowała, że w 1919 roku Sejm Ustawodawczy powołał Komisję Kodyfikacyjną w skład której weszło 44 wybitnych prawników z ośrodków naukowych. Jej pierwszym przewodniczącym został profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Franciszek K. Fierich. Zadaniem Komisji było przygotowanie jednolitych projektów prawa cywilnego i karnego.

Na początku swojej działalności gremium to opracowało szerokie studium historyczno-porównawcze, które miało umożliwić autorom projektów sięganie do tradycji jak i współczesnych systemów prawnych. Prace Komisji odbywały się w poszczególnych sekcjach odpowiadających konkretnym gałęziom prawa. Przedstawiane projekty miały charakter autorski tzn. każdy osoba działająca w Komisji mogła przedstawić propozycje nowego prawa. Okres najbardziej owocnej działalności tego organu przypadł na lata 1924–1933.

W 1929 roku Komisja Kodyfikacyjna przedstawiła pierwszy projekt kodeksu prawa karnego, przewidujący karę do 5 lat pozbawienia wolności dla kobiety poddającej się aborcji oraz do 15 lat pozbawienia wolności dla sprawców. Projekt nie przewidywał żadnych wyjątków od karania, w związku z tym aborcja miała być w Polsce całkowicie penalizowana bez względu na czynniki, które mogłyby usprawiedliwić taki czyn kobiety.

„PORADNIA BOYA” – CZYLI TADEUSZ „PIEWCA ABORCJI” WOBEC PROJEKTU PRAWA KARNEGO I KONTROLI URODZEŃ

Najsłynniejszym „feministą” w II Rzeczypospolitej był Tadeusz Boy-Żeleński. Był on związany ze środowiskiem „Wiadomości Literackich” – czasopisma powstałego w 1924 roku, które w krótkim czasie stało się najpoczytniejszym i najpoważniejszym pismem kulturalnym dwudziestolecia. Oprócz stałych publicystów pisali w nim również wybitni pisarze, krytycy literatury, historycy, którzy zapoznawali swoich czytelników z nowymi prądami w literaturze.

W roku 1932 do „Wiadomości Literackich” po raz pierwszy dołączono dodatek zatytułowany „Życie Świadome”. Zamieszczone w nim teksty dotyczyły szeroko rozumianej reformy obyczajów. Autorytetem, do którego odwoływali się autorzy była wspomniana na początku artykułu Margaret Sanger. Rok później, dzięki wysiłkowi Boya-Żeleńskiego utworzono Ligę Reformy Obyczajów. Była to jedna z wielu instytucji mających na celu propagowanie świadomego macierzyństwa, prawa kobiet do aborcji, zmiany myślenia ludzi oraz odejścia od pewnych stereotypów obecnych w polskim społeczeństwie. Również i ona wytoczyła ciężkie działa przeciwko projektowi Komisji Kodyfikacyjnej, który w jednym z felietonów został przez Boya nazwany „największą zbrodnią prawa karnego”.

Co jednak spowodowało, że Boy stał się najbardziej znanym rzecznikiem prawa kobiet do aborcji? Kluczowe znacznie miały jego felietony, publikowane od października 1929 roku, na początku na łamach „Kurier Porannego”, a potem „Wiadomości Literackich”. W 1930 wydano je po raz pierwszy w książce pt. „Piekło kobiet”. W tekstach tych Boy skupiał się na wykazywaniu bezzasadności rozwiązań prawnych aborcji, wskazywał na jej powszechność. Jednym z najczęściej podawanych przez niego argumentów przeciwko aborcji był potencjalny rozkwit podziemia aborcyjnego.

Z poglądami Boya zawartymi w kolejnych felietonach można się nie zgadzać, ale trzeba przyznać, że jego sposób pisanie i argumentowania wciąż może budzić podziw. Próżno szukać we współczesnej prasie polemik w sprawie kwestii obyczajowych, w których autor nie tylko wykazuje się znajomością problemu na różnych płaszczyznach, ale również łączy swój kunszt literacki z odrobiną ironii. Niestety, taki styl w mediach należy już do rzadkości.

Kolejną inicjatywą środowiska „Wiadomości Literackich” i samego Żeleńskiego było zakładanie poradni lekarskich, mających pomagać kobietom w zapobieganiu ciąży. Pierwsza taka poradnia powstała w Warszawie pod koniec 1931 roku. O tym jaka

była skala działalności tej poradni niech świadczy fakt, że w przeciągu sześciu pierwszych miesięcy 1932 roku udzielono porad aż 2226 kobietom. Instytucja ta utrzymywała się z opłat pacjentek. Co do zasady za poradę pobierano 3 złote, ale od kobiet nie posiadających stałego zatrudnienia nie przyjmowano żadnych opłat nawet za środki antykoncepcyjne. Warto dodać, że poradnia nie zajmowała się dokonywaniem aborcji. Przyjmowano jedynie kobiety, które nie były w ciąży. Dla przykładu podam, że w tym samym półroczu roku 1932 odmówiono porad ponad 800 kobietom ze względu na to, że były już w ciąży. Działanie i zaangażowanie środowiska „Wiadomości Literackich” stało się przedmiotem wielu żartów, dowcipów i satyr. Warszawską lecznicę zaczęto nazywać „poradnią Boya”, a w jednym z czasopism krążyła taka satyra (cyt. za M. Marcinkowska – Gawin, „Boyownicy i boyowniczeki”..., s. 141.):

„(...) Że już nie ma czci dla księdza,
Że się w kraju płodność zmniejsza,
Że nie tylko czas się spędza
Że miast k. y ma być gejsza! ...
Boya wina, Boya wina,
Boya bardzo wielka wina!
Że żyć można z tamtą i tą
Potem znowu z tamtą i tą
Że można być masochistą,
Lub – bezkarnie!!! – pederastą! ...
Boya wina, Boya wina,
Boya bardzo wielka wina!”

Warto dodać, że sam Tadeusz Boy-Żeleński był nie tylko inicjatorem kampanii na rzecz aborcji i świadomego macierzyństwa, ale także akcji mających na celu ograniczenie roli Kościoła katolickiego czy reformę prawa małżeńskiego.

„DEZERTER NA ODCINKU DAWANIA ŻYCIA” – CZYLI O TYCH, KTÓRZY BYLI PRZECIW

Największą siłą społeczną w Polsce, która stanowczo opowiadała

się przeciw aborcji były środowiska katolickie. Jednym z najcięższych oskarżeń wysuwanych przez nie wobec Boya było to, że organizowane przez niego poradnie prowadzą tak naprawdę działalność aborcyjną. On sam był oburzony retoryką środowisk konserwatywnych, które jego zdaniem mieszały aborcję, zapobieganie ciąży i stosowanie środków antykoncepcyjnych oraz przerzucały argumentację raz na jedno zagadnienie, raz na drugie, w efekcie czego wprowadzały ludzi w błąd. Zdaniem współpracownicy Boya Ireny Krzywickiej kobiety bały się korzystać z usług poradni, ze względu na drwiny środowiska, w którym żyły.

Działacze katoliccy w sprawie reformy pewnych spraw obyczajowych widzieli przede wszystkim zagrożenie oddzielenia miłości fizycznej od duchowej. Obawiano się kryzysu rodziny, do którego miało przyczynić się „wyzwolenie” kobiet. Kobieta miała być matką i żoną i tak jej życiową rolę postrzegał m. in. Kościół katolicki. Samo zainteresowanie duchowieństwa katolickiego kwestiami związanymi z regulacją urodzin było zresztą duże. Ankieta przeprowadzona wśród duchownych dotycząca życia moralnego parafian z 7 powiatów województwa kieleckiego z lat 1920–29 nie pozostawiała wątpliwości, że problem aborcji był obecny także w środowiskach małomiasteczkowych i wiejskich.

Nieco innej argumentacji używały środowiska polityczne związane z Kościołem. Uważano, że sprawa regulacji urodzeń oraz aborcji może osłabić naród, którego siłę postrzegano w przyroście naturalnym. Warto dodać, że najwięcej dzieci rodziło się wśród rodzin robotniczych i wiejskich, a najmniej wśród rodzin inteligencji. Prawica motywowała swoje stanowisko argumentami odwołującymi się do patriotyzmu i poczucia odpowiedzialności za Ojczyznę.

EFEKTY „BOYÓW”

Tadeusz Boy-Żeleński nie odniósł całkowitego zwycięstwa. Nowy kodeks karny, który zaczął obowiązywać od 1 września 1932 roku

przewidywał karę pozbawienia wolności do lat 3 dla kobiety poddającej się aborcji, natomiast osoby wykonujące aborcję lub pomagające w spędzeniu płodu obłożono karą do 5 lat więzienia. Równocześnie przestępstwem nie było usunięcie płodu ze względu na zdrowie kobiety lub w sytuacji gdy ciąża była wynikiem np. gwałtu.

Ostateczny projekt prawa karnego, pomimo niezadowolenia środowisk liberalnych, był dużo łagodniejszy od pierwotnej wersji z roku 1929. Z jednej strony prawnicy musieli sprostać żądanom odejścia od tradycyjnego modelu postrzegania kobiety i rodziny, a z drugiej oczekiwaniom wpływowej hierarchii kościelnej i związanych z nią środowisk politycznych.

Sama akcja proaborcyjna i dotycząca kontroli urodzeń była jedną z nielicznych zrealizowanych w dwudziestoleciu na tak ogromną skalę. Przysłużyły się temu broszury, poradnie i oddziaływanie czasopism. Warto podkreślić, że dyskusja sprowadzała się właściwie tylko do kwestii obyczajowych. W polskiej rzeczywistości nie używano praktycznie argumentów ekonomiczno-społecznych, które dość powszechnie obecne były na zachodzie Europy.

Równocześnie warto wskazać na jedną bardzo znaczącą sprawę. Nie wszystkie środowiska opowiadające się za świadomym macierzyństwem, bądź kontrolą urodzeń były jednocześnie za niekaralnością aborcji. Dobrym przykładem są poradnie świadomego macierzyństwa, które stanowczo odmawiały dokonywania przerywania ciąży kobietom, które w dużej liczbie się do nich zgłaszały, by pozbyć się niechcianego dziecka.

Autor: Przemysław Misiołek

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Borkowska-Bagieńska Ewa i In., Historia państwa i prawa Polski. Zarys wykładu, Wyd. „Ars boni et aequi”, Poznań 1994.

2. Boy-Żeleński Tadeusz, *Piekło kobiet*, opr. Red. i przyp. Dorota Kowalska, Marta Niedziałkowska, Paulina Rzymanek, Wyd. Jirafa Roja, Warszawa 2013.
3. Dobrochna Kałwa, *Głosy kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929 – 1932* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego wiek XIX i XX*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Wyd. DiG, Warszawa 1997, s. 123 – 132.
4. Gawin Magda, *Planowanie rodziny – hasła i rzeczywistość* [w:] *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego i Wyd. DiG, Warszawa 2000, s. 221 – 239.
5. Gawin Magdalena, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880 – 1952)*, Instytut Historii PAN i Wyd. Neriton, Warszawa 2003.
6. Krzywicka Irena, *Wyznania gorszycielki*, opr. Agata Tuszyńska, Czytelnik, Warszawa 1996.
7. Marcinkowska-Gawin Magdalena, „Boyownicy i boyowniczeki”. Środowisko „Wiadomości Literackich” wobec problemu regulacji urodzeń [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego wiek XIX i XX*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarc, Wyd. DiG, Warszawa 1997, s. 133 – 150.
8. Markiewicz Henryk, Boy-Żeleński, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 2001.